

wem Msze św. w niedziele i święta będą — o godz. 8 i o godz. 10-ej suma.

Wprowadzam tę zmianę by dać możność wysłuchania Mszy św. w porze wcześniejszej — kiedy i upał tegoroczny nie tak doskwiera. Proszę wszystkich parafjan, by się zastosowali do tego rozporządzenia. W niedziele i święta w Zagłębiu każdy kapłan przechodzi moralną udrękę, bo widzi się, jak całe masy lekceważą sobie obowiązek wysłuchania Mszy św. Wielu pod tym względem zaciąga wielką odpowiedzialność przed Bogiem. Rozumiem, że praca w kopalniach upływa w ciężkich warunkach — kurzu, zaduchu — w pyłe węglowym — rozumiem i tę tęsknotę ogólnoludzką do pól, łąk i lasów zielonych — bo i sam się wyrwam całą duszą — na te lasy, łąki — by nie patrzeć wciąż na „hałdy“ czarnego węgla i nie wchłaniać stale kurzu i pyłu węglowego. I otóż jestem z wami pod tym względem. Jednak boli mnie serce — i prawie w każdą niedzielę zniechęcam się do Zagłębia, kiedy widzę — jak lekceważycie sobie obowiązek, nakazany pod grzechem śmiertelnym — jak z lekkim sercem przestępujecie przykazanie Boskie — jak dzieciom i podwładnym dajecie zły, gorszący przykład — jak wielu co blisko młodzieży dorosłej stoją — nie dbają, by ta młodzież spełniała zasadniczy obowiązek chrześcijański, jak drudzy co się jeszcze zowią chrześcijanami — i z domów chrześcijańskich wyszli tu do Zagłębia, nie chodząc w niedziele i święta do kościoła — szerzą około siebie kulturę pogańską, która będzie zgubą naszego społeczeństwa i narodu.

To wszystko musi boleć — bo jest przykre — to osłabia na duchu — to zniechęca do pracy.

Odpoczywajmy w niedziele i święta — po wysłuchaniu Mszy św. — 8 i 10 godziny... kiedy jeszcze jest chłodniej... — nabożeństw w porze letniej przedłużać nie będę — ale jedną godzinę w tygodniu, jako proboszcz, który odpowiada za parafję przed Bogiem — żądam tej godziny w tygodniu — godzinę każdy z nas poświęcić musi — chyba... że dla nas ten nakaz — to przykazanie jest bagatelą, drobnostką, ale w takim razie nie mamy już nic wspólnego z Kościołem Chrystusowym. Jeszcze raz Was proszę — wytwórzmy tę solidarność — tę spójnię i łączność naszą na tej ziemi — a znakiem widocznym tej łączności niech będzie ten święty nasz obowiązek zbierania się w niedzielę i święta na wspólne nabożeństwo — Mszę św.

Do

Przewielebnego Księdza Proboszcza
w Kazimierzu — wojew. Kieleckim.

Niniejszem składam Przewielebnemu Księdzu Proboszczowi najserdeczniejsze „Bóg zapłać“ za

łaskawie i życzliwie udzielone pozwolenie w jesieni ubiegłego roku naszym siostronom-kwestarkom na zbieranie ofiar w Jego parafji na cele naszego Zakładu Wychowawczego w Miejsku — Piastowem. Niech Pan Jezus stokrotnie wynagrodzi również zacnym parafjanom Przewielebnego Księdza Proboszcza za ich przychylność, składanie swych datków — ofiar na wyżej wymienione cele. Uzbierane przez kwestarki pieniądze bardzo nam się przydały, mamy bowiem w swym Zakładzie kilkadziesiąt dziewczynek — sierot, które trzeba wyżywić, przyodziać, wychować i czegoś pożytecznego nauczyć, żeby kiedyś po opuszczeniu Zakładu potrafiły i mogły samodzielnie na siebie zapracować. Najmocniej przepraszam, że dopiero teraz składam Przewielebnemu Księdzu Proboszczowi i jego parafjanom swoje podziękowanie. Kwestarki miały wcześniej do domu wrócić, tymczasem na kweście zatrzymały się dłużej i wróciły dopiero późną jesienią, kiedy właściwie ja w domu byłam nieobecna.

Co się tyczy dziecka-sierotki, które nam ktoś z mieszkańców Kazimierza polecał, — w tej sprawie żadnej korespondencji — listu nie otrzymałam. Jeżeli jednak Przewielebny Ksiądz Proboszcz życzy sobie ulokować dziewczynkę-sierotkę w naszym Zakładzie to dziewczynkę jaknajchętniej przyjmiemy.

Jednocześnie na ręce Przewielebnego Księdza Proboszcza składamy serdeczne podziękowanie czcigodnej pani Sadkowskiej z Kazimierza za łaskawe udzielenie gościny naszym siostronom-kwestarkom.

Polecając się modlitwom Przewielebnego Księdza Proboszcza, łączę dla niego wyrazy należnego poważania i pozostaję wdzięczna w Chrystusie Panu.

S. ANNA KAWOREK

przełożona Zakładu Wychowaw. żeńskiego
w Miejsku-Piastowem

Kącik humorystyczny.

U DOKTORA.

Pacjent: — P Doktorze, chciałem zasięgnąć porady w sprawie mej słabej pamięci.

Doktor: — B proszę, ale w takich wypadkach żądam zapłaty zgóry.

KRAKOWIACZEK WDOVI

Sercem nie rachuje — nie zna co metryka,
I choć włos siwieje — ona jeszcze bryka.

Prenumerujcie tygodnik djecezjalny

„NIEDZIELE“